

## **RECENZJE**

KAROLINA KORCZ (Poznań)

### **MISTRZ I MIASTO MIRONA PIETROWSKIEGO W UJĘCIU POSTKOLONIALNYM**

M. Pietrowski, *Mistrz i Miasto. Kijowskie konteksty Michajła Bułhakowa*. Tłum. I. Kuźmina, A. Jezierska. Wydawnictwo „Bonami”, Poznań 2004, ss. 319.

We współczesnym dyskursie literaturoznawczym Europy Środkowo-Wschodniej teoria postkolonialna wydaje się zdobywać coraz większe uznanie. Zmiany, jakie nastąpiły po upadku Związku Radzieckiego, wpłynęły nie tylko na kontekst polityczno – społeczny krajów byłego bloku wschodniego, lecz również diametralnie zmieniły sytuację literatury i kultury. Jednakże, choć państwa, które wybiły się na niepodległość zyskały możliwość mówienia własnym głosem, nadal pozostają w orbicie wpływów, nie tylko ekonomicznych, niedawnego imperium rosyjskiego. Określając własną tożsamość, odnoszą się one – co zrozumiałe – do bolesnej i niejednokrotnie traumatycznej przeszłości, tworząc tym samym nierozzerwalny związek z mocarstwem, pod którego dominacją pozostawały przez lata. Niezależnie od tego, jak zarysowują się wzajemne stosunki, kraje postkomunistyczne i Rosja nie pozostają wobec siebie obojętne. Napięcia, jakie towarzyszą określaniu na nowo wzajemnych relacji, poszukiwaniu odrębności i odzyskiwaniu miejsca nie tylko na mapie politycznej, ale także w europejskiej świadomości, decydują o potrzebie poruszania tych problemów również w dyskusji naukowej, publicystyce czy literaturze. Wzrastająca popularność teorii postkolonialnej na tym obszarze nie jest więc przypadkiem. Opiera się bowiem ona

[...] na założeniu, że oprócz innych funkcji, jakie spełniają teksty, są one również nośnikami autorytetu imperialnego. Literatura piękna przenosi ów autorytet za pomocą systemów symbolicznych oraz interpretacji Innych, które wyolbrzymiają i gloryfikują Centrum<sup>1</sup>.

Nic więc dziwnego, że podejmowane są, mniej lub bardziej udane, próby mające na celu zakwestionowanie takiego stanu rzeczy, podważenie znaczenia tekstów odzwierciedlających dominującą wizję świata.

Niestety, pomimo podobnych doświadczeń historycznych, politycznych i społecznych, w Polsce publikacje dotyczące problemu postkolonializmu w krajach ościennych są wciąż

nieliczne. Tym bardziej więc trzeba włączać się w dyskusję nad tak istotnymi tekstami, jak na przykład opublikowana przez poznańskie wydawnictwo Bonami praca Mirona Pietrowskiego *Mistrz i Miasto. Kijowskie konteksty Michaiła Bułhakowa*<sup>2</sup>.

Pietrowski należy do autorów, którzy konsekwentnie dążą do tego, by w sposób obiektywny i rzetelny przedstawić nurtujący ich problem badawczy. Świadczy o tym nie tylko sam wybór tematu, lecz także sposób jego ujęcia. Jak zauważa, we wstępie do książki, Bogusław Bakuła:

Bułhakow, pisarz światowego formatu, nie jest traktowany jako szczególna atrakcja swojego rodzinnego miasta – Kijowa. Uważa się go tam za pisarza moskiewskiego. Kijów – stolica Ukrainy – centrum polityczne, gospodarcze i kulturalne nowo powstałego państwa, potrzebuje dzisiaj symboli niepodległości, ukraińskiego patriotyzmu. Ani osobiście Bułhakowa, ani jego twórczości (zwłaszcza wczesnej) nie zaliczymy do zjawisk zerkających w tę stronę. Powieść *Biała gwardia*, a zwłaszcza jej sceniczna przeróbka *Dni Turbinów*, odślaniają niechęć autora wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych z lat 1917 – 1920. Trudno się zatem dziwić, że ze strony dzisiejszych ukraińskich elit kulturalnych wieje w kierunku Bułhakowa pewnym chłodem. Nie zapomniał o nim jednak, przywiązany do dobrej literatury, czytelnik ukraiński. Oto paradoks, niejeden z skomplikowanym świecie kultur wyzwalających się spod ciężaru rusyfikacji i sowietyzmu<sup>3</sup>.

Takim czytelnikiem jest właśnie Pietrowski. Doceniając walory artystyczne utworów Bułhakowa, zachowuje pewien dystans wobec – kojarzonych przez niektórych z dyskursem postkolonialnym – tendencji nacjonalistycznych. Szczególną wartość stanowi dla niego Kijów jako centrum kultury lokalnej, miasto, które w znaczący sposób wpłynęło na sposób myślenia i drogę twórczą autora *Mistrza i Małgorzaty*.

Miron Pietrowski w sposób niezwykle przekonujący potrafi wykazać nie tylko związek biografii pisarza z dokonywanymi przez niego wyborami artystycznymi, ale przede wszystkim to, jak samo miasto oddziaływało na jego osobowość, sposób myślenia i postrzegania świata<sup>4</sup>. Dzięki takiemu ujęciu, książka Pietrowskiego zyskuje prawdziwie

---

<sup>1</sup> E. M. Thompson, *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*. Tłum. A. Sierszulska. Kraków 2000, s. 311.

<sup>2</sup> M. Pietrowski, *Mistrz i Miasto. Kijowskie konteksty Michaiła Bułhakowa*. Tłum. I. Kuźmina, A. Jezierska. Poznań 2004.

<sup>3</sup> M. Pietrowski, op. cit., s. 10.

<sup>4</sup> Bakuła pisze:

„To K i j ó w, zdaniem Pietrowskiego, jest matrycą, wzorem, mitem, kliszą, przewodnikiem po twórczości Bułhakowa [...] Kijów, miasto z jego tradycją, lokalną mitologią, strukturą urbanistyczną, a przede wszystkim kulturą, bujnie rozwijającą się na oczach młodego Bułhakowa. Pietrowski nie definiuje tej kultury jako rosyjskiej czy ukraińskiej. Pisząc o kulturze miasta, pragnie wydobyć twórczość pisarza z otchłani sporów o

nowatorski charakter, stając się jednocześnie ważnym przyczynkiem do dyskusji nad kwestią szeroko pojmowanej tożsamości.

Pisząc o Bułhakowie, autor porusza się w kręgu problemów szczególnie istotnych z punktu widzenia teorii postkolonialnej. Zwraca uwagę między innymi na takie zagadnienia jak opozycja pomiędzy Wschodem a Zachodem, centrum i peryferiami, konflikt z odgórnie narzuconą władzą czy rola, jaką w procesie odzyskiwania własnej odrębności odgrywa mityzacja rzeczywistości.

Akcentowanie różnic geopolitycznych należy do kluczowych założeń orientalizmu, jednakże podziały przestrzenno – kulturowe istnieją znacznie dłużej.

Starożytna opozycja „cywilizacji” i „barbarzyństwa” w świecie nowożytnym przełożyła się na opozycję „Zachodu” i „Wschodu” [...] W mitologii narodowych państw europejskich „wschodniość” zazwyczaj stawała się miarą „barbarzyńskości”, co znaczyło „gorszości”<sup>5</sup>.

Miron Pietrowski podkreśla związki Ukrainy z tradycją Zachodu na kilka sposobów. Po pierwsze, poprzez ukazanie panoramy kulturalnej Kijowa, obficie czerpiącej z dorobku kultury europejskiej, a jednocześnie potrafiącej wytworzyć niepowtarzalną atmosferę, dzięki której możliwe jest zbudowanie własnej tożsamości, która staje się swego rodzaju fundamentem życia. Pietrowski wielokrotnie podkreśla rolę owego „ducha miasta” nie tylko w odniesieniu do Michaiła Bułhakowa. Obfitość rozmaitych prądów ideowych, ruchów artystycznych, stowarzyszeń i ugrupowań artystycznych, społecznych czy religijnych sprawia, że Kijów jawi się jako miasto wielokulturowe, otwarte, pozostające na światowym poziomie, a jednocześnie – w pewnym sensie prowincjonalne. Prowincjonalizm ten jest zresztą, tak dla Bułhakowa, jak i Pietrowskiego, ogromną zaletą, o czym jeszcze będzie mowa.

Autor *Mistrza i Miasta* zwraca uwagę na głębokie związki z dziedzictwem kulturowym Europy Zachodniej, jej myślą filozoficzną, literaturą, sztuką – elementy te odnajduje także w twórczości samego Bułhakowa. Związki te są oczywiste, podkreślało je zresztą wielu badaczy. Pietrowski jednak często odwołuje się równocześnie do kultury kijowskiej, akcentując tym samym spójność przedrewolucyjnego świata, który dla pisarza był tak ważny. Wydarzenia historyczne przyniosły zagładę miasta nie tylko w sensie fizycznym, lecz przede

---

pochodzenie, patriotyzm, o literaturę na podłożu narodowo-politycznym. Pokazuje uniwersalność jego dorobku wynikającą z uniwersalności kijowskiego doświadczenia historycznego”. M. Pietrowski, op. cit. s. 11.

<sup>5</sup> M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*. Kraków 2006, s. 165.

wszystkim zburzyły ową jedność. Rewolucja była więc dla autora *Białej gwardii* przeżyciem tragicznym w bardzo szerokim sensie. Pietrowski stawia tezę, iż to ona właśnie stworzyła Bułhakowa jako pisarza, w równym niemal stopniu, co utracone przez niego miasto młodości. Analizując twórczość „pisarza z Kijowa”, badacz udowadnia, że każdy jego utwór posiada podobną strukturę, dotyczącą nie tylko budowy powieści czy dramatu, ale obejmującą również typ bohatera, motywy czy problematykę. Wszystko to jest, rzecz jasna, głęboko zakorzenione w atmosferze rodzinnego miasta. Pietrowski właśnie tam odnajduje źródła cytatów, aluzji, prototypy postaci czy obraz miast, dla których wzorem stał się właśnie Kijów.

Autor *Mistrza i Miasta* twierdzi, iż: „O każdym utworze Bułhakowa możemy powiedzieć, że jest zarazem po europejsku logiczny i dokładny oraz po azjatycku barwny i chaotyczny”<sup>6</sup>. Choć brak tutaj odniesień negatywnych, opinia ta wpisuje się pośrednio w niektóre założenia orientalizmu, gdzie:

Przeciwstawienie Zachodu i Wschodu dokonuje podziału jakości w następujący sposób: Zachód jest logiczny, normalny, empiryczny, kulturalny, racjonalny, realistyczny. Wschód zaś jest zacofany, zdegenerowany, niekulturalny, zapóźniony, skostniały, nielogiczny, despotyczny, nie uczestniczy twórczo w światowym postępie<sup>7</sup>.

Podkreślanie przynależności twórczości Bułhakowa do kultury europejskiej nobilituje ją, stawiając ją w jednym szeregu z najbardziej doniosłymi dziełami naszej cywilizacji, „azjatyckość” zaś ma jej nadać rys oryginalności i nowatorstwa. Można jednak odnieść wrażenie, że oba człony tej opozycji nie do końca są wobec siebie równorzędne. Podobnie rzecz się ma z pierwszym, programowym artykułem Bułhakowa, zatytułowanym *Perspektywy na przyszłość*, o którym Pietrowski pisze:

Przecież słowo obcego pochodzenia „perspektywy” jest dokładnie tym samym, co słowiański wyraz „przyszłość” [...] Połączenie w tytule słów wywodzących się z różnych obszarów kulturowych, zetknięcie ze sobą tradycji Zachodu i Wschodu umacnia profetyczny charakter artykułu<sup>8</sup>.

We wspomnianym wyżej tekście Bułhakow wyraźnie wskazuje na zachodni kierunek rozwoju swojego kraju, co dla Pietrowskiego stanowi ważną wskazówkę interpretacyjną, zarówno jeśli chodzi o same *Perspektywy*..., jak i wzorce ideowe zawarte w kolejnych utworach pisarza. Jednakże widoczna u Pietrowskiego chęć zrównania tego, co słowiańskie z

---

<sup>6</sup> M. Pietrowski, op. cit., s. 31.

<sup>7</sup> M. Janion, op. cit., s. 224.

tym, co obce jest w tym wypadku zabiegiem dość kuriozalnym. Wątpliwe, by autor artykułu nadał mu taki właśnie tytuł z przyczyn, o których pisze Pietrowski. Takie stanowisko wydaje się nadinterpretacją, wynikającą z troski o nadanie Słowiańszczyźnie, a tym samym Ukrainie, równorzędnego statusu, troski o należne im miejsce w kulturowym dorobku kontynentu europejskiego. Podkreślając związek Kijowa z kulturą Zachodu, Pietrowski nie usiłuje zerwać z tym co rosyjskie. Przeciwnie, rosyjskość spełnia tutaj niezwykle istotną rolę, służąc w pewnym sensie samoidentyfikacji Kijowa.

Dochodzimy tym samym do równie istotnej, co przeciwstawienie Wschodu i Zachodu opozycji pomiędzy centrum i peryferiami. Jak wspomniałam, tak dla Bułhakowa, jak i dla Pietrowskiego prowincjonalizm Kijowa jest swego rodzaju zaletą. Autorowi *Mistrza i Małgorzaty* pozwolił on ukształtować osobowość twórczą, stanowiąc dlań nieocenioną wewnętrzną wartość. Pozostając w granicach imperium, Kijów dążył do możliwie jak największego wychodzenia poza orbitę wpływów tak Moskwy, jak i rywalizującego z nią Petersburga, zyskując status pogranicza w takim sensie, jaki nadaje temu pojęciu Maria Janion. „Oznacza ono transkulturację, przenikanie się kultur, ich kontaminację, hybrydyczność i niejednoznaczność tworu, który wskutek tych procesów powstaje”<sup>9</sup>. W przypadku rodzinnego miasta Michaiła Bułhakowa Ową „hybrydyczność i niejednoznaczność” należy traktować pozytywnie, jako element pozwalający na stworzenie nowej kulturowej jakości.

Jednak w ujęciu Pietrowskiego kwestia prowincji i prowincjonalizmu nieco się komplikuje. Choć początkowo można odnieść wrażenie, iż badacz w pełni akceptuje status swojego miasta, trzeba także zauważyć, że równocześnie podejmuje on, mniej lub bardziej udane wysiłki, by owemu statusowi zaprzeczyć. Robi to z reguły po mistrzowsku, umiejętnie wskazując na wydarzenia historyczne, sytuacje i osoby, a także rozmaite czynniki z zakresu życia społeczno – kulturalnego, które świadczą o roli, jaką odgrywał Kijów zarówno w dziejach samej Ukrainy, jak i całego imperium rosyjskiego. Precyzja i dokładność, z jakimi podchodzi do badanego problemu pozwala nie tylko na prowadzenie przejrzystego dyskursu, ale również sprawia, że jest on niezwykle odkrywczy i przekonujący. Autor *Mistrza i Miasta* nie powiela powszechnie znanych epizodów z życia pisarza, lecz proponuje zupełnie nowe spojrzenie zarówno na Bułhakowa, jak i miasto, które go w tak ogromnym stopniu ukształtowało.

---

<sup>8</sup> M. Pietrowski, op. cit., s. 37.

<sup>9</sup> M. Janion, op. cit., s. 177.

Aby wykazać, iż Kijów Bułhakowa był miejscem nie do końca prowincjonalnym, Pietrowski posługuje się nie tylko faktami, lecz tworzy też coś w rodzaju zaplecza teoretycznego, wykorzystując do tego między innymi myśl filozoficzną, religijną, socjologiczną etc. Jednym z ciekawszych posunięć, jeśli chodzi o omawianą kwestię, jest na przykład zastosowanie teorii Georgija Fiedotowa, dotyczącej istnienia trzech stolic: Moskwy, Petersburga i Kijowa. Pietrowski daje przez to do zrozumienia, że miasta te są wobec siebie równorzędne, zaprzeczając tym samym prowincjonalizmowi Kijowa. Temu samemu celowi służy również posługiwanie się przez autora *Mistrza i Miasta* innymi środkami, chociażby anegdotą literacką<sup>10</sup>. Pietrowski wyraźnie przeciwstawia się sytuacji, kiedy

Społecznie pożądana i obdarzona władzą przestrzeń w centrum imperium wyznacza postawy w stosunku do peryferii, które postrzegane są w kategoriach nakreślonych przez centrum [...] <sup>11</sup>.

Odrzucając prowincjonalizm Kijowa, chce od nowa, na swój sposób, zdefiniować to pojecie, podkreślając te jego aspekty, które w przypadku kolonializmu są często pomijane, niedoceniane, bądź wyśmiewane. Być może stąd właśnie wynika pewien paradoks i pozorna niejednoznaczność w omawianej kwestii.

Pietrowski, podejmując nieustanne wysiłki, by podnieść rangę swojego miasta, podkreśla ogromne znaczenie jego peryferyjności, czyniąc to zresztą w podobny sposób, jak działało się to wtedy, gdy starał się peryferyjność tę odrzucić. Aby potwierdzić słuszność swoich założeń, nie tylko pokazuje zrozumiałą w tym ujęciu „kijowskocentryczność” Bułhakowa, lecz także posiłkuje się autorytetem uznanych twórców, filozofów czy badaczy. Nie zawsze zresztą udaje mu się trafnie połączyć teorię z własnymi założeniami. Brak spójności wyraźnie widać na przykładzie takiej opinii:

Zdaniem Michaiła Bachtina, kultura najlepiej realizuje się na granicach, na pograniczu. Czyż nie ta myśl podpowiedziała losowi, by kazał swojemu wybrańcowi zamieszkać przy Andriejewskim Zjeździe?<sup>12</sup>

<sup>10</sup> Pietrowski pisze: „Osip Brik opowiadał historię o tym, że na początku pierwszej wojny światowej w jednym z domów w Piotrogradzie ktoś się poskarżył, iż miasto powoli zaczyna przypominać prowincję. Podobno winne temu były napływające do niego tłumy uciekinierów z południowo-zachodniej części Rosji, w tym również z Kijowa. Wielimir Chlebnikow, który zwykle siedział w kącie jak nastroszony ptak, nie uczestnicząc w sporach, nagle ocknął się i gwałtownie temu zaprzeczył mówiąc, że uciekinierów z ziem południowo-zachodnich, także z Kijowa, w żadnym przypadku nie można nazywać prowincjuszami. Przedrostek *pro*, przypomniał Chlebnikow, łacinie oznacza »za«, a słowo *vincere* »wojować«, »walczyć«. W konsekwencji »prowincja» będzie oznaczać zawojowaną, podbitą ziemię. Dlatego też prowincjuszami powinno się w zasadzie nazywać mieszkańców Petersburga...” M. Pietrowski, op. cit., s. 26.

<sup>11</sup> E. M. Thompson, op. cit., s. 236.

<sup>12</sup> M. Pietrowski, op. cit., s. 227.

Ogólnie jednak Pietrowski zdołał stworzyć alternatywę dla kolonialnego spojrzenia na swoje miasto, a pewna ambiwalencja, charakterystyczna, jak się zdaje, dla dyskursu postkolonialnego, stała się podstawą badania przez niego życia i twórczości Michaiła Bułhakowa. Czyniąc z Kijowa coś w rodzaju miasta – pośrednika pomiędzy tym, co w potocznym rozumieniu centralne, a tym, co peryferyjne, przesuwając punkt ciężkości na indywidualne doświadczenie pisarza, który w swoich utworach potrafił połączyć obie, wydawać by się mogło, przeciwstawne tendencje. W tym samym kierunku poszedł w swojej pracy i Miron Pietrowski.

Zarówno uczony, jak i pisarz stali się twórcami swego rodzaju kijowskiego mitu, mitu pozwalającego połączyć tęsknotę za nieistniejącym już przecież miastem lat dziecińczych z potrzebą odnalezienia źródła własnej tożsamości i odrębności. Po rozpadzie Związku Radzieckiego nie tylko zresztą Ukraina stara się na nowo dokonać samoidentyfikacji. Jak zauważa Pietrowski, swoistą więź z Bułhakowem odczuwa także literatura rosyjska, „poszukująca »misterium« (»mityzacji«, »mitologizacji«, »powieści – mitu« itd.)<sup>13</sup>.

Świadczy to o tym, że pisarz zdołał stworzyć własną, zmitologizowaną rzeczywistość. Fikcja literacka pomogła mu zbudować świat, za którym tęsknił i który uważał za najbardziej wartościowy. Bułhakow pozostał przy tym poza obrębem sporów dotyczących narodu i narodowości, obce mu były także rozważania na temat przynależności terytorialnej. Uczynił z Kijowa Wieczne Miasto, miasto – symbol, który łączy w sobie cechy i Rzymu i Jeruzalem. Miron Pietrowski słusznie zwraca uwagę na fakt, że wizerunek Kijowa zawiera u Bułhakowa pewną podwójność. Jednym z ulubionych zabiegów pisarza jest bowiem zestawianie miast obok siebie, bądź ich hybrydyczność. Taki zabieg sprzyja nie tylko mitologizacji, lecz również wskazuje na swego rodzaju podwójną tożsamość. Być może właśnie dlatego utwory Bułhakowa są tak bliskie czytelnikowi. Mityczność, uważana zresztą przez Pietrowskiego za jedną z cech konstytutywnych twórczości autora *Białej gwardii*, kształtuje nie tylko świat przedstawiony jego powieści czy dramatów, lecz wpływa również na sposób ich odczytywania. O ile osoba pisarza może budzić – i budzi – pewne kontrowersje, o tyle świat jego utworów stanowi pewne uniwersum, do którego odwołać się mogą i Ukraińcy i Rosjanie.

„Wszystko, co dzieje się w Wiecznym Mieście, odnosi się do wieczności. Umieszczając w nim akcję swoich utworów, pisarz czyni z nich misterium”<sup>14</sup> – pisze Pietrowski. Tym samym wszelkie poruszane przez Bułhakowa problemy, choć często osadzone w konkretnym

<sup>13</sup> Ibidem, s. 186.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 243.

„tu i teraz”, nabierają wymiaru ogólnoludzkiego. I tak fundamentalna dla autora *Mistrza i Małgorzaty* sprawa konfliktu między władzą a jednostką znacznie wykracza poza kwestie historyczne czy polityczne.

Pisarz w ramach artystycznej kreacji próbował zdiagnozować istotę totalitaryzmu oraz miejsce twórcy, Mistrza, w systemie gwałcącym wszelkie wolności, narzucającym przemoc, brutalność, niskie instynkty, a odpychającym tradycyjne wartości kultury i nauki moralne. Kijów z jego bujnym życiem, poczuciem artystycznej wolności był dla Bułhakowa modelem świata, w którym te tradycyjne wartości najbardziej się zakorzeniały i do których warto było wciąż powracać<sup>15</sup>.

Dlatego też, na co trafnie wskazuje Pietrowski, bohater jego pracy za barbarzyńców uważa nie tych, którzy reprezentują konkretną narodowość czy wyznają takie, a nie inne poglądy, lecz wszystkich, którzy przyczyniają się do destrukcji starego porządku, kultury, wartości etycznych. Należy więc podkreślić, że Bułhakow w swoich utworach nie opowiada się za tym, co „ukraińskie” czy „moskiewskie”, ale odrzuca całokształt kultury bolszewickiej. Wydaje się, że Miron Pietrowski należy do grona nielicznych badaczy, którym udało się nie tylko zrozumieć istotę jego bogatej i złożonej twórczości, lecz także uniknąć powierzchownej oceny dokonywanych przez niego wyborów artystycznych. Pietrowski w sposób dyskretny, a zarazem niezwykle wyważony włącza się w dyskurs postkolonialny, unikając jednocześnie rozmaitych pułapek związanych z chęcią zakwestionowania wizji historii i literatury, jaka istniała przez lata imperialnej dominacji Związku Radzieckiego. Obierając za przedmiot zainteresowań ukochane miasto i dorobek pisarza, który jest mu szczególnie bliski, Pietrowski zdołał zachować świeżość spojrzenia, wnosząc do badań nad życiem i twórczością Bułhakowa dotąd nieobecne, niezwykle istotne elementy, a jednocześnie zajmując zdecydowane stanowisko w najbardziej znaczących kwestiach, dotyczących nowych uporządkowań w naszej części Europy.

---

<sup>15</sup> Ibid., s. 15.